Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 175.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

SRODA 4 Sierpnia 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzn i różne uwagi
6''	27'' 5''' 171	+ 20, 0	5, 98	Północny słaby	Pochmurno	
2 2	4, 827	+ 13, 9	5, 37	WPn. Wschodni ,,	Pogoda z Chmurami	Deszcz
10	4. 181	+ 12, 4	5. 56	Wschodni ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 16 *Lipca.* —

Król i królowa Francuzów, król i królowa Belgów, xiężna Orleańska, oraz inni członkowie domu królewskiego, wyjąwszy xięcia Nemours i xięcia Joinville, z których pierwszy bawi u wód w Pireneach, drugi na morzu Sródziemnem, zgromadzeni są w zamku Neuilly.

Minister marynarki wydał rozkaz uzbrojenia natychmiast korwety i parostatku i wyprawienia ich na wody chińskie, dla wzmocnienia tameczńej stacyi morskiéj.

Pan Thiers w tych dniach ma do Włoch wyjechać. Siódmy tom jego historyi Konsulatu i Cesarstwa już wyszedł.

— *Dnia* 17 *Lipca.* —

Drogą telegraficzną otrzymaliśmy wiadomość, że sąd parów wydał wyrok w głośnéj tyle sprawie. Pan Teste skazanym został na trzy lata więzienia i na zapłacenie 188,000 fr. Panowie Cubieres i Parmentier, na zapłacenie po 10,000 fr, a wszyscy na utratę praw obywatelskich i na koszta procesu.

— *Londyn* 16 *Lipca.* —

Jéj Królewska Mość w dniu 31 lipca albo 2 sierpnia, wraz z xięciem Albertem odpłynie z Woolwich do Szkecyi, Dzieci królewskie zostaną w Osbornehouse.

Komitet do rozebrania praw nawigacyi zamknął wczoraj swe posiedzenie. Według *Standard*, komitet poprzestanie na uwiadomieniu izby niższéj o swych opiniach, ale nie złoży sprawozdania.

Na wczorajszém zgromadzeniu właścicieli papierow hiszpańskich, postanowiono nie zgodzić się na plan zamiany projektowany przez pana Salamanca, dopóki plan ten nie będzie przedstawionym w formie lepiéj odznaczonéj.

— *Dnia* 19 *Lipca.* —

Jego Kr. Mość xiążę Waldemar pruski w towarzystwie pruskiego ministra, pana von Bunsen, udał się do Osbornehouse na wyspie Whigt dla odwiedzenia królowéj. Xiążę ten wróci do Londynu na ceremonię odroczenia parlamentu, poczem zwiedzi północne i środkowe hrabstwa Anglii.

Observer oblicza, że stronnictwo liberalne w parlamencie przy nowych wyborach zyska 80 głosów, a zatem gabinet lorda John Russel stanie się silniejszym jak dzisiaj.

Korrespondent dziennika *Morning Chronicle* donosi z Washingtonu, że gabinet amerykański postanowił utworzyć w Mexyku rząd nowy, z którym zawrze pokój. Zapewne będzie on złożony z mexykanów, usposobionych do pojednania się z Stanami Zjednoczonemi. Spółcześnie armia jenerała Scott ma wspierać ów rząd. Mówią, że środek ten zostanie wsparty czynnie przez stronnictwo pokoju w Mexyku i że skutkiem tego będzie zawarcie przymierza zaczepnego i odpornego między obu państwami.

Głoszą, że pan Henryk Chard, jeden z najbogatszych posiadaczy papierów hiszpańskich, wyjedzie ztąd podobno do Madrytu z listem lorda Palmerston do pana Bulwer z poleceniem by ten jak najsilniéj popierał kwestyą załatwienia sprawy długu hiszpańskiego.

Przedwczoraj obie izby parlamentu zgromadziły się około godziny 1éj i posiedzenia ich trwały do trzeciéj. Nic jednak ważniejszego nie zrobiono. W izbie wyższéj zabawny zaszedł wypadek; izba zgromadzoną była z półtory godziny nie mogąc rozpocząć rozpraw, ponieważ nie było żadnego biskupa, którzyby wedle starego zwyczaju zmówił modlitwę przed zaczęciem posiedzenia. To przerwało także prace izby niższéj, która czekała na udzielenia z izby wyższéj. Nareszcie po próżnych poselstwach do biskupa z St. Asaph, który jako najmłodszy obowiązanym był znajdować się na posiedzeniu, biskup z Bath i Wells zmówił modlitwę i ten pozwolił kolegom swym rozpocząć prace.

— *Hiszpania.* —

Paryż 16 *Lipca.* Otrzymujemy dziś wiadomości wprost z Burgos do dnia 11 b. m. o stanie rzeczy tamże. Wojska królowéj po kilka razy doścignęły gromadę karlistowskiego naczelnika Estudiante de Villastur która poniosła pewne straty, ale nie została wcale zniszczoną jak twierdzą o tém dzienniki urzędowe madryckie. Wszystkie wojska któremi tylko rozporządzać można było ruszyły z Loria, Vittoria a nawet z Valencyi dla wzmocnienia załogi Burgos. Wyjąwszy miasta Burgos, nowy jenerał-kapitan, całą prowincyę w stanie oblężenia ogłosił. Miasteczka Belorado, Bivieska (na wielkiéj drodze z Madrytu do Bajony) i Solar de los Infantes są obsadzone karlistami. Za to listy z Walencyi zbijają wieść przez madryckie dziennniki puszczoną, że banda karlistowska dostała się do Maestrazgo. Wymaszerowanie kolumny wojska z Walencyi i niższéj Aragonii dało powód do téj fałszywéj wieści.

Najważniejsze wypadki w Katalonii można zebrać w następującym sposobie. W nocy z d. 6 lipca dwie kompanie piechoty i szwadron jazdy ruszyły z Figueras dla ścigania gromady karlistów, która napadła na pewnego bogatego człowieka w okolicy i porwała go z sobą. Banda owa ma liczyć 150 ludzi i stanęła w Lempurdan około Bagnolas. Pomimo 24,000 wojska trudno pokryć wszystkie punkta prowincyi i to, jak się zdaje, skłoniło powstańców do zajęcia pozycyi na dolinie Lempurdan, ponieważ okolice od strony Francyi są najbardziéj z wojska ogołocone. Chcą oni podobno tam dłużéj się zatrzymać i spodziewają się, że ściągną do siebie młodych konskrypcyonistów, których w dniu 15 mają pod sztandary odprowadzić. Wioska Bagnolas leży o 4 godziny drogi od Figueras, któremu w ten sposób zagrożono bezpośrednio i dla tego mają się tam bardzo na baczności.

Komendant ogłosił bando, mocą którego wszyscy mieszkańcy w broń opatrzeni mają się zgromadzić za pierwszym odgłosem dzwonu i czekać na rozkazy. Szczególniéj rozkaz ten dotycze osób na polowanie chodzących, a to pod karą pieniężną i utratą pozwolenia na polowanie. Władze wojskowe także bardzo mają się na baczności, obawiają się nie pomału napadu i dla tego ściągają wojska ze wszech stron. W saméj Barcelonie znajduje się 15,000 mieszkańców bez zatrudnienia; możemy więc łatwo przeniknąć, jakie skutki pociągnęłoby za sobą każde zaburzenie.

Jenerał-kapitan Pavia, którego główna kwatera znajduje się w Montblanc, postępuje w Taragonie podobnie jak kiedyś w wyższéj Katalonii, starając się ufnością zyskać ducha mieszkańców, zbierając koło siebie ludzi znaczenie w kraju posiadających i przemawiając do nich językiem odpowiednym interesom Hiszpanii. Działania już zapewne się rozpoczęły, bo jen. Pavia uwiadomiony przez szpiegów, ruszył przeciw karlistom. Bandy nakładają kontrybucye w miejscach, które zajmują, rozbijają kolumny konstytucyjne i grożą alkadom najsroższemi karami, jeżeli ci natychmiast ich rozkazom zadość nie uczynią.

Naczelnik don Ramon de Villela, napisał do ajuntamiento w Iguelada niedawno np. te słowa: „Pieniądze lub krew."

Z Nawarry i prowincyi Biskajskich nakoniec donoszą listy z 12 lipca, o nowym spisku montemolinistowskim, którego główne siedlisko ma być w Pampelunie. Prowincye podzielone są na kapitanerye i naczelnicy tychże mianowani. Pieniądze na potrzeby armii znajdują się w Bajonie i czekają tylko na ogłoszenia wojny. Bodaj te wieści pokazały się przesadzonemi.

Zakaz wywożenia z granic Hiszpanii złota i srebra w monecie i w sztabach jest przestrzeganym ściśle na granicy hiszpańskiéj. Specyalny komisarz przegląda podróżnych i zabiera im wszystkie pieniądze. Nic nie mówią czy podróżnym za to dają francuzkie pieniądze; ale nie podobna przypuścić, by rząd hiszpański pieniądze odbierał i nic w zwrot za nie niedawał, w ten sposób bowiem podróżni daléj by jechać nie mogli.

Rozmaitości.

KROL LUDWIK-FILIP.

(Ciąg dalszy.)

Przyjaźń ta dziecinnych lat sięga: jakkolwiek przywiązanym był do braci swoich, szczególniéj do xcia Montpensier, o którym częściéj wspomina niżeli o xięciu de Beaujolais, Ludwik Filip, xiążę de Valois, a potém xiążę de Chartres, miał wyraźny pociąg do pani Adelajdy, wówczas panny d'Orleans. Mówią że xiążę Montpensier poważniejszym był od starszego brata, ale też za to upartym.

Pierwszym nauczycielem Ludwika-Filipa był kawaler Bernard, któremu zalecono często przypominać uczniowi, że jeżeli xiążę mile się obchodzi, okazuje się dwornym i grzecznym dla dam a człowiekiem honoru być nie przestaje, jest doskonały. W miejsce jego nastąpił ksiądz Guyot i pani Genlis: potém p. Bonnard a nareszcie p. Lebrun. Ksiądz Guyot powierzchowny człowiek, ale dbał o religijne zasady. Podrzędnemi naukami zajmował się wielce pan Lebrun. Wszystko co się zaś odbywało między panią Genlis a młodemi xiążętami zapisywano do dziennika, który prowadzonym był aż do skończenia edukacyi: dziennik ten dziś posiada w ręku król Francuzów.

Xiążętom w dziecinnych latach pochlebiają, a nauczyciele zwykle nie bardzo ich uległemi znajdują. Mówią że młody Ludwik-Filip, przy pierwszéj lekcyi historyi zaczął ziewać, położył się na sofie a nogi dumnie na stół wyciągnął. Musiano go skarcić jak krnąbrnego chłopca i zamknąć w kozie. Szczęściem, ponieważ naturalny zdrowy rozsądek silniejszy w nim był od lenistwa, pojął nareszcie że xiążę wiedzieć coś pragnący musi

się uczyć jak każdy inny, i nader uważnie słuchał wszystkich lekcyi. A wkrótce sam drugich już zaczynał uczyć.

Wcześnie pomieszczono przy nim kamerdynera niemca, lokaja włocha i metra do języka angielskiego, którym dano rozkaz aby każden do xięcia przemawiał tylko rodzinnym swoim językiem. Jednego dnia nauczyciel angielszczyzny zapomniał się, i dla lepszego wytłumaczenia zdania, przetłomaczył je po francuzku. „Tym mniéj pana teraz rozumiem, powiedział na to młody xiążę de Chartres; przełamałeś pan przepis, wprawdzie nie zrozumiałem pana od razu po angielsku, ale mam cierpliwość uczyć się i możemy raz jeszcze zacząć jeżeli chcesz.“ Nauczyciel angielszczyzny korzystał z przestrogi i zapomniał że umie dwa języki. Téj to pilności w młodych latach Ludwik-Filip winien że dziś biegle i łatwo mówi kilku językami i pisze nimi według wszystkich zasad gramatyki; dla tego może rozmawiać, jako też korrespondować z posłami zagranicznemi, nie potrzebując używać tłómaczy i sekretarzy żadnych; dodają że nieraz też obszedł się bez swojego ministra spraw zagranicznych i innych członków gabinetu.

Postępowanie, więcéj jeszcze niżeli zasady polityczne ojca jego, zrodzić musiało w umyśle xięcia de Chartres wielkie troski, zgryzoty i srogie walki. Młody, zapału pełny, zachwycało go wszystko co było wielkiém i niezwyczajném w zamiarach i środkach rozmajtych rządów które po sobie następowały. Jednakowoż Zgromadzenie Narodowe, czy to jako ustawodawcze czy jako prawodawcze, nie zyskało żywéj jego sympatyi, a Konwencyi nie cierpiał. Z źle ukrytém przeto uczuciem bólu i wstydu patrzał na to, że jego ojciec wspólnie staje z ultra-republikanami, Maratem i Robespierrem. Jest jego pióra kilka listów, pełnych rozsądku i rozwagi, w których ojcu wykazuje nieochybne skutki takiego przymierza. Na nic się te listy nie zdały; xiążę Orleański uświęcił swojém imieniem, wpływem i znaczeniem, wspierał majątkiem własnym zbrodnie któremi splamiła się rewolucya. Xiążę de Chartres był świadkiem tych wybuchów nienawistnych sobie, lecz im nie mógł zapobiedz. Zamordowanie xiężnéj de Lamballe długo mu stało przed oczyma. Akt którym xiążę Orleański zrzekł się swego tytułu, tak w własném jak w swoich dzieci imieniu, i przyjął przezwisko późniéj tak smutno sławne *Filipa-Egalité*, musiało go zasmucić, i rzeczywiście głęboko zasmuciło młodego xięcia, który lubiał kreślić przed sobą historyę swéj rodziny i sławę przodków. A kiedy od dostojnych naddziadów powiódł spojrzenie na ojca swojego, cóż zobaczył? xięcia krwi, zniżającego się na równię najlichszego motłochu, wlokącego w błoto imię kiedyś szanowane, zmieniającego się w niewolnika tylko co niedawno przed nim drżeli; nareszcie służył za stopień królobójcom, zdrajcom, którzy go otaczali, a to wszystko dla ocalenia własnego życia, które pomimo tylu ofiar stracił.

Nie raz powiedziano o Ludwiku Filipie że doskonałym byłby obywatelem prywatnym, dobrym mieszczanem lubiącym domowe życie, mającym zamiłowanie w stawianiu budynków i rolnictwie, rozsądnie wydającym dochody na melioracye i naprawy. Charakter ten, przez złośliwość skreślony, w którym widać jakąś chęć szyderstwa i potępienia, jest przecież z wielu względów dokładny. Naprzykład, wielka to prawda, że król wcześnie nauczył się cenić i lubić prace mechaniczne i obowiązki rodziny. W młodości miał tokarnie, i chętnie się kształcił w rzemiosłach ręcznych; doskonałym był koszykarzem, i pięknie wyrabiał różne rzeczy z kości słoniowéj, hebanu, bukszpanu a zręcznością wszystkich braci przewyższał. Twierdzą że raz przy pomocy xięcia Montpensier, dla jakiejś biednéj staruszki z Saint-Leu, zrobili dużą szafę i stół ze szufladami, a do dzieła tego przyznałby się chętnie stolarz najbieglejszy. Wszystkie swoje i braci zabawki własną porobił ręką; co mu przecież nie przeszkadzało odznaczać się w naukach, ani też głuszyło w młodem jego sercu szlachetnych uczuć. To też, skoro po śmierci dziada otrzymał tytuł xięcia de Chartres, zawołał: „Dwa w tém nieszczęścia dla mnie: strata dziada i stopień na który się wznoszę; lękam się czy w téj godności tyle szczęśliwym będę.“

(D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 2 do dnia 3 Sierpnia.

Rhein Marya ob., Olszewska Henryka, Łukowska Teofila, Dziwanowska Anna, z Galicyi; -- Bryxen król. pruski porucznik, Paulus Jan, Bieczyński Wiktor, Kunpost Jan, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Scherr-Thoss Ernest hr., Sadowski Józef ob., Dulęba Henryk, Nossalowski kapit. ces. ross., Parisser Adolf, Holfeld Antonina, do Galicyi; -- Pallis Henryk, Przyborski August, Lempicki Ludwik ob., Lempicka Zofia, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 828.

CESARSKO KROLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby przez Zeliga Pufellesa w imieniu sukcessorów zmarłego Peretza Pufellesa działającego wniesionéj o przyznanie tymże sukcessorom spadku po Peretzu Pufellesie pozostałego, z połowy domu Nro 175 w gminie X. Miasta Krakowa stojącego składającego się, C. K. Trybunał po wysłuchaniu wniosku C. K. Prokuratora na zasadzie artykułu 12 ustawy Hipotecznéj z roku 1844, wzywa wszystkich prawa do spadku tego mieć mogących, aby się z takowemi w terminie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tego terminu, spadek ten zgłaszającym się sukcessorom, a mianowicie 1) Sorze Itli z Pufellesów Dyamentowéj, 2) Hirszowi Pufellesowi, 3) Zeligowi Pufellesowi, 4) Gitli z Kleinbergerów Fragnerowéj i 5) Chai Lai z Kleinbergerów Rozenzweigowéj w częściach z prawa przypadających, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 17 Lutego 1847 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Pareński.*

(2r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

Nr. $\frac{13481}{3591}$

Steckbrief

Zur Habhaftwerdung des Kirchensängers Theodor Kowalczyk, derlaut Zuschrift des Wiener Kriminalgerichtes vom 27 d. M. Z. 6833 am 22 Juli 1847 nach einem hierorts in der St. Barbara Kirche verübten gräßlichen Morde von hier flüchtig geworden ist.

Derselbe ist bei 43 J. alt, zu Pielnia, im Sanoker Kreise in Galizien geb., led., griech. kath., ein erlernter Chirurg, und war seit 14 Jahren Kirchensänger hier in der Stadt zur heil. Barbara.

Er ist von großer kräftiger, aber doch mehr hagerer Statur, hat ein ovales brünettes Gesicht, hohe Stirn, ist von derselben bis gegen die Mitte des Kopfes kahl, hat braune, stark mit grauen gemischte Haare, blaue tiefliegende Augen, gebogene plattgedrückte Nase, großen Mund, es fehlen ihm die Vorderzähne, und sein Kinn ist vorstehend und aufwärts gebogen. Bart trägt er keinen. Er raucht Tabak und schnupft auch aus einer schwarzen, mit silbernem Sternchen gezierten Dose, spricht schnell, etwas ruthenisch, polnisch und lateinisch. Seine Haltung ist vorhängend, bisweilen trägt er auch blau gefaßte Brillen, und sein ganzes Aussehen erregt einen widerlichen Eindruck.

Er trug am Leibe einen schwarzzeugenen weiten, auch ziemlich langen Schliefer (Blouse), mit weiten Aermeln, mit Stehkragen, 1 schwarzseidenes Halstuch, oder ein blaues mit weißem Dessin, 1 Pantalon, von groß quadrillirtem Sommerstoffe, Stiefel, 1 gegewöhnlichen runden schwarzen Hut und keine Weste, sondern nur 1 Vorhend.

Sämmliche Aufsichtsbehörden werden dringendst aufgefordert sich die dießfällige Ausforschung eifrigst angelegen seyn zu lassen, und jede günstige Wahrnehmung in dieser Sache nicht nur dem genannten Kriminalgerichte, sondern auch der k. k. Pol. Ober-Direktion schleinigst anzuzeigen.

Wien am 27 July 1847.

Peter Edler von Muth
k. k. wirklicher Hofrath und Polizey-Oberdirektor.

Franz de Paula Dumbacher
k. k. Regierungsrath und Polizey-Oberdirektors-Adjunkte.

Nro. 15,745.

Wovon in Folge Mittheilung der k. k. Polizei Ober Direktion zu Wien die Verlautbarung mit dem Beifügen geschieht, daß der mit diesem Steckbriefe Verfolgte Thäter im Falle seiner Betrettung, hieramts anzuzeigen oder anzuhalten un anher abzustellen ist.

Krakau am 30 Juli 1847.

Von der k. k. Polizei Direktion
Kroebl,
k. k. Polizei Director.

Nro. $\frac{13481.}{3591.}$

List Gończy

Celem schwytania kantora kościelnego Teodora Kowalczyka, który wedle odezwy Sądu Kryminalnego Wiedeńskiego z dnia 27 b. m. N. 6833, — na dniu 22 Lipca 1847, po dopełnioném w kościele S. Barbary okropném morderstwie, zbiegł.

Teodor Kowalczyk, religii grecko-katolickiéj, ma lat około 43, urodził się w Pielni w cyrkule Sanockim w Galicyi,—jest wyuczonym chirurgiem, i od 14 lat był kantorem kościelnym w mieście, przy kościele S. Barbary.

Jest on wysokiéj, silnéj, lecz więcéj chuderlawéj postaci, ma twarz owalną, brunatną, wysokie czoło, i poczynając od tego miejsca do półgłowy łysy, włosy czarne znacznie z siwizną pomieszane, niebieskie głęboko zapadłe oczy, nos przygięty i spłaszczony, wielkie usta, brakuje mu zębów przednich, i podbrodek wydatny naprzód wygięty. Brody nie nosi zarośniętéj. Pali tytuń i zażywa tabakę z czarnéj tabakierki srebrną gwiazdką na wierzchu ozdobionéj, mówi szybko nieco po rusku, po polsku i po łacinie. Postawa jego jest naprzód pochylona, nosi niekiedy w niebieskiéj oprawie okulary, a cała jego powierzchowność sprawia niejaką odrazę.

Miał na sobie z czarnéj materyi szeroką i dosyć długą bluzę z szerokiemi rękawami, z kołnierzem stojącym, 1 czarną jedwabną chustkę, lub 1 niebieską zbiałym déseniem, 1 pantaliony, z materyi letniéj w dużą kratę, buty, 1 zwyczajny okrągły czarny kapelusz, — niema żadnéj kamizelki, tylko 1 półkoszulek.

Wszystkie Władze dozorcze najmocniéj wzywa się, ażeby do takowego śledztwa najgorliwiéj się wzięły, i wszelkie korzystne dostrzeżenie w téj sprawie, nietylko wzwyż pomienionemu sądowi Kryminalnemu, lecz zarazem i C. K. Naddyrekcyi Policyi jak najspiesznéj oznajmił.

Wiedeń 27 Lipca 1847.

Piotr v. Muth
C. K. Rzeczywisty Radzca Dworu i Naddyrektor Policyi.
Franciszek de Paula Dumbacher
C. K. Radzca Rządowy i Adjunkt Naddyrektora Policyi.

Nro 15,745

Którego to listu gończego ogłoszenie, na skutek udzielenia ze strony C. K. Naddyrekcyi Policyi, z tym czyni się dodatkiem: że sprawca czynu niniejszym listem gończym ścigany, w razie gdyby się pokazał w tych stronach, ma być natychmiast Władzy podpisanéj doniesionym, lub pojmanym i odstawionym.

Kraków d. 30 Lipca 1847 r.

Kroebl,
C. K. Dyrektor Policyi.